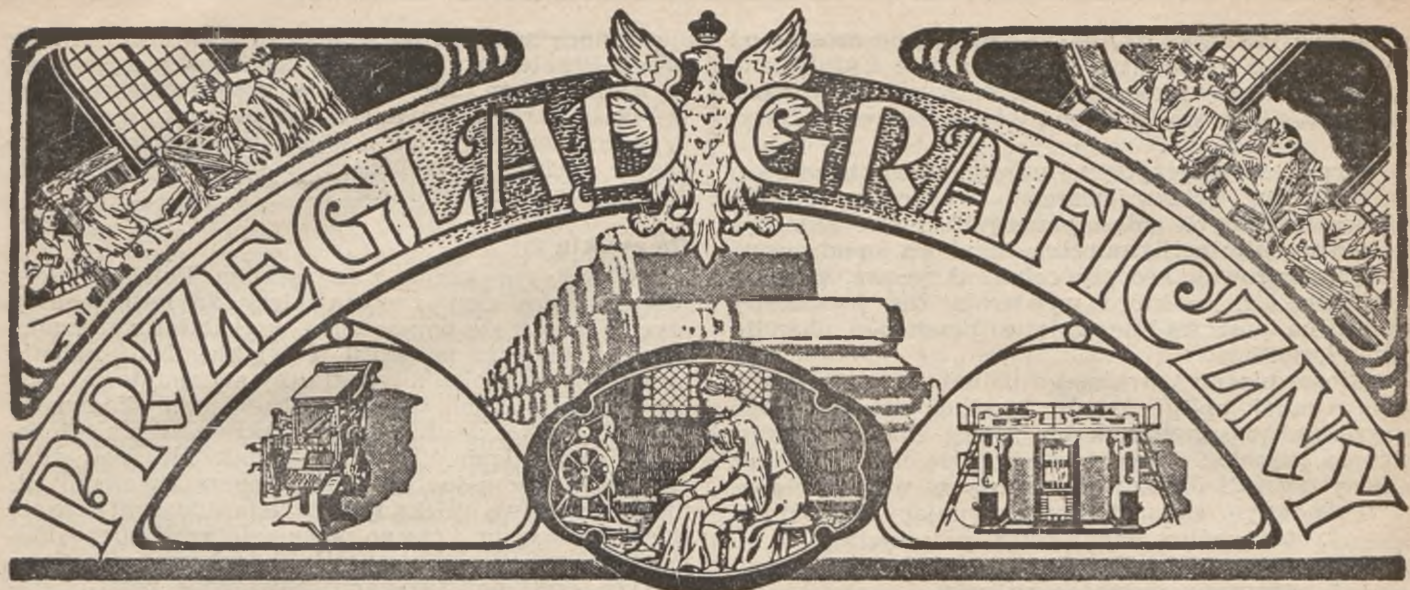
Nr. 52. Poznań, dnia 24 grudnia 1925. Rocznik 6



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Do naszych Szanownych Abonentów!

Przedpłata na kwartał I. 1926 r. (styczeń, luty, marzec) wynosi

4 złote 50 groszy.

Do numeru dzisiejszego dołączamy

Kartę płatniczą

na P. K. O., za pomocą której prosimy jaknajprędzej odnowić przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie. Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego" prosimy skierować do miejscowego urzędu poczty.

Rząd a przemysł.

Pan Wojewoda Poznański wyraził niejednokrotnie życzenie posiadania zupełnie pewnych informacyj o położeniu gospodarczem naszego województwa, ażeby w ten sposób stworzyć stały kontakt pomiędzy chylącym się ku upadkowi przemysłem a rządem, dążącym do jego naprawy. Ostatnio zwrócił się p. Wojewoda okólnikiem do wszystkich większych przedsiębiorstw przemysłowych z prośbą o wydanie swych opinij co do rozwoju, kryzysu i jego przyczyn w każdej poszczególnej gałęzi w ciągu roku 1925-go z równoczesnem podaniem środków naprawy, jakieby w przyszłości zastosować należało. Okólnik ten otrzymali niezawodnie wszyscy nasi członkowie. Wychodzimy z założenia, że władzom należy przedstawić prawdziwy obraz życia gospodarczego z wszystkiemi jego przejawami, gdyż rząd będzie mógł tylko wówczas akcję pomocniczą podjąć i z należytym sukcesem przeprowadzić, jeżeli u źródeł kompetentnych pozna całą niedolę przemysłu w naszej dzielnicy.

O położeniu przemysłu graficznego i wydawniczego nadesłał p. Edward Pawłowski jako odpowiedź na powyższy okólnik w imieniu reprezentowanego przez siebie zakładu, szczegółowy referat, doskonale ilustrujący wszystkie nasze bolączki i niedomagania. Uwagi te są tem cenniejsze, że poruszają dużo spraw ogólno-graficznych i wydawniczych, i dają rządowi pogląd na położenie nietylko jednego zakładu, ale całego przemysłu graficznego i wydawniczego Polski Zachodniej. Chcąc zapoznać wszystkich członków naszych z tak aktualną sprawą, jaką stanowi każdy krok celem ratowania przemysłu, zamieszczamy dla lepszej orjentacji najprzód okólnik p. Wojewody, a następnie jako odpowiedź referat p. Pawłowskiego.

WOJEWODA POZNAŃSKI

Poznań, 1 grudnia 1925.

L. dz. 6650/25 VI.
W sprawie sprawozdania rocznego do Min. Przem. i Handlu.

Drukarnia Polska T. A.

w miejscu
Św. Marcin 70.

Przystępując do ułożenia rocznego sprawozdania do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, upraszam Panów w myśl zwyczaju lat ubiegłych o łaskawą pomoc drogą nadesłania Ich poglądu na całokształt warunków bytowania przemysłu w zakresie działalności Ich Związku (przedsiębiorstwa) w ubiegającym, a tak ciężkim roku gospodarczym.

Ogólne przyczyny kryzysu gospodarczego są prawie identyczne we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu i rzemiosł, i do tych należą i szczupłość obiegu pieniężnego, brak kredytu, mała zdolność konsumpcyjna kraju, jako rezultat ogólnego zubożenia, znaczne ciężary z tytułu świadczeń podatkowych i społecznych, a jako rezultat powyższych czynników — drogość produkcji i niemożność konkurowania na rynkach zagranicznych, co z kolei powodowało ograniczenie eksportu i pasywność bilansu handlowego.

Przyczyny te są Rządowi Centralnemu znane i od dłuższego już czasu Rząd walczy z ich usunięciem, obecnie zaś przy skoordynowaniu wysiłków wszystkich stronnictw walka ta ma więcej danych na zwycięskie zakończenie.

Druga serja przyczyn, mająca charakter więcej indywidualny, polega na zespole warunków produkcji poszczególnych gałęzi przemysłu, na co składają się przeważnie: polityka celna, taryfowa, opłaty skarbowe (akcyzowe), kredyty celne, akcyzowe, podatek obrotowy i t. p., które wywierają nie jednakowy wpływ na poszczególne gałęzie przemysłu, handlu i rzemiosła.

Stosownie do powyższego usilnie proszę rozdzielenie cennej opinji Panów, podług następującego przybliżonego szematu, który podaję dla ułatwienia, którym jednakże Panowie zechcą się nie krępować, o ileby uważali inne ujęcie sprawy za więcej celowe.

Pożądanym zatem byłby następujący podział:

1. stan ogólny danej gałęzi przemysłu,
2. przyczyny ogólne kryzysu w danej branży,
3. przyczyny specjalne kryzysu,
4. dezyderaty i środki poprawy.

Powołując się na me pisma okólne z dn. 9. 10. 25 l. dz. 5808/25/VI i z dn. 18. 11. 25 l. dz. 6654/25/VI, w których uzasadniłem potrzebę i korzyść ścisłego kontaktu przemysłu z Rządem, mam nadzieję, że Panowie w interesie wyczerpującego przedstawienia Ministerstwu Przemysłu i Handlu sytuacji gospodarczej za rok ubiegły, zechcą nadesłać swe memorjały w jak najkrótszym czasie i nie później jak do 1. 1. 26 r., ze względu na konieczność opracowania nadesłanego materjału.

Za Wojewodę
Dr. Hempowicz
Naczelnik Wydz. Przemysłowego.

* * *

Poznań, dnia 21 grudnia 1925.

Wielmożny Pan
Wojewoda Poznański
w miejscu.

L. dz. 6650/25 VI.

Na pismo z dnia 1 grudnia rb., które doszło naszych rąk, odpowiadamy co następuje:

Do punktu 1:

W pierwszych latach powstania Polski zdołali przedsiębiorcy zakładów graficznych poczynić poważne inwestycje w maszynach, czcionkach i materjałach mosiężnych i dziś śmiało twierdzić można, że stan obecny przemysłu graficznego jest przynajmniej o 50 proc. lepszy i sprawniejszy od tego, w jakim był za czasów dawniejszych właścicieli, przeważnie Niemców. Wobec takiego ulepszenia już od dłuższego czasu nie uskutecznia się dalszych i już mniej potrzebnych zakupów inwestycyjnych, a jeżeli tu i ówdzie są jeszcze jakieś uzupełnienia konieczne, to z powodu braku środków pieniężnych nie można ich narazie przeprowadzić.

Z surowców, potrzebnych w przemyśle graficznym, większą część dostarczają wytwórnie **krajowe.** Najpoważniejszą pozycję stanowi tutaj papier, dostarczany przez fabryki polskie w wystarczającej ilości. Z uznaniem powitać należy na tem miejscu nowo powstałą fabrykę papieru na Malcie pod Poznaniem, stanowiącą nowy dobytek na polu wytwórczości krajowej. Pozatem wyrabia się u nas farbę, pokosty, masę wałkową itp., zaś reszta potrzebnych surowców, w Polsce niewyrabianych, a pochodzących z zagranicy, potrzebna jest w tak nikłych ilościach, że sprowadzanie tychże, dozwolonych zresztą do wwozu, nie sprawia żadnych trudności.

Do punktu 2:

W każdym kraju, z wyjątkiem Polski, należy przemysł graficzny i wydawniczy do najprzedniejszych i cieszy się poparciem i względami sfer rządowych dlatego, że przemysł ten, jakiegobądź rodzaju by był i w jakimbądź zakątku by się znajdował, jest zawsze czynnikiem wysoce kulturalnym. Zdawaćby się zatem powinno, że i Polska także ma dla niego należyte zrozumienie. Tymczasem tak nie jest, gdyż rząd nasz otacza już od samego początku swego istnienia troskliwą opieką tylko dyletantów graficznych, ze szkodą własną i całego przemysłu graficznego. Mamy tu na myśli nadmierną ilość drukarń t. zw. urzędowych czyli państwowych. Stworzone przez niefachowców z funduszy państwowych niby dla samowystarczalności, są one zakładami nieopłacającemi się i dlatego zgoła niepotrzebnym ciężarem dla Skarbu Państwa. Albowiem wszystkie te drukarnie prowadzą dziwną kalkulację lub też żadnej, gdyż nie są oparte na zasadach kupieckich. Kierownicy i pracownicy figurują częściowo jako urzędnicy danego urzędu, dzierżawa i utrzymanie ubikacyj, światło, opał itp., wszystko to idzie nie na koszt drukarni, lecz na koszt urzędu, ażeby w ten sztuczny sposób wykazać taniość produkcji i usprawiedliwić swój byt. Podatków najróżniejszych kategoryj, któremi rząd obdarzył społeczeństwo w tak przygniatający sposób, dane drukarnie nie opłacają wcale. Zaś personał techniczny tych zakładów, to pionierzy ruchu zarobkowego. Długie i zaciekłe strajki drukarzy znalazły w tych pracownikach najsilniejszą podporę, gdyż urzędy uznawały zgóry wszystkie postulaty, jakie strajkujący stawiali, paraliżując w ten sposób wpływ zakładów nieurzędowych, prywatnych.

Pomimo jednak wszystkich ulg gospodarczych drukarnie urzędowe, ściśle wziąwszy, pracują znacznie drożej, aniżeli drukarnie prywatne. Znane są przecież wprost niesłychane stosunki w drukarni państwowej w Warszawie, o których swego czasu gazety dużo pisały. Pomimo to drukarnia ta istnieje nadal dla prac niby państwowych, a prosi w gazetach nieurzędowych o pracę prywatną, robiąc niesumienną konkurencję wszystkim tym przedsiębiorstwom, które z powyższych ulg nie korzystają. Dziwnem się wobec tego musi wydawać postępowanie Ministerstwa Skarbu, które zamiast korzystać z drukarni państwowej, zwraca się po oferty na druki do przedsiębiorstw prywatnych, jak to miało miejsce w ostatnim czasie. Że drukarnie prywatne żadnych zamówień nie otrzymają, jest tylko dowodem, że żądanie oferty było czysto informacyjne, ażeby móc ceny podyktować drukarniom urzędowym.

Takie postępowanie rządu i urzędów jest z jednej strony szkodliwe dla gospodarki państwowej, z drugiej wielce krzywdzące dla całego przemysłu graficznego. Stoimy na stanowisku, że państwu trzeba w wszelki sposób przyjść z pomocą, lecz nie należy zapominać, że przemysł graficzny jako rozsadnik kultury nie powinien być tak bezwzględnie traktowany, jak się to działo dotychczas. Jeżeli takiem postępowaniem dąży się do socjalizacji albo do monoplu gra-

ficznego, to byłoby lepiej, ogłosić to natychmiast i bez ogródek, a nie mścić się na gałęzi, która na to zupełnie nie zasługuje.

Do punktu 3:

Zastój w handlu i przemyśle, tych dwóch gałęziach, najwięcej opartych na zdrowem i rozwijającem się rolnictwie, uprawianem w Polsce przez 70 proc. ludności, jest pierwszą przyczyną wszystkiego zła. Nie rozumiemy, dlaczego przeforsowano reformę rolną, której nigdy nie będzie można przeprowadzić w uchwalonej formie bez poważnych strat dla rządu i dla rolnictwa, — gdy tymczasem pracelacja prywatna przy już dzisiaj istniejącej wielkiej podaży ziemi zastąpiłaby wynikłą z tej reformy parcelację bez zaniepokojenia tej najważniejszej gałęzi gospodarczej całego kraju. Czyni się to u nas w Polsce z upodobania dla jednego lub dwóch stronnictw, nie bacząc, że takiem pociągnięciem zachwieje się nietylko rolnictwo i całe życie gospodarcze, ale ponadto zginie zaufanie wewnątrz kraju i zagranicą. Dawniej wnioskowano tak, że gdy rolnictwo kwitnie, to i inne gałęzie mają się dobrze. Gdyby się tej zasady trzymano, gospodarcze położenie kraju nie byłoby tak rozpaczliwe, jakiem jest obecnie. Wobec niepokoju, jaki takie „reformy" wywołują, rząd nie zdoła utrzymać równowagi w żadnym bilansie i z tego powodu na jakąbądź stałą pomoc zewnętrzną liczyć nie będzie mógł.

Te trzy główne arterje naszego życia gospodarczego, rolnictwo, przemysł i handel, były dawniej źródłem egzystencji przemysłu graficznego. Ich zastój, to nasz upadek, a im większy niepokój społeczeństwo ogarnia, tem mniej napływa zleceń, i tem więcej zmniejszamy nasze warsztaty, zwalniamy pracujących ludzi. Przemysł graficzny jest szczerze demokratyczny, gdyż płaci swoim pracownikom najwyższe zarobki. Pracodawca starał się dotychczas, nawet przy przejściowem zmniejszeniu produkcji, utrzymać te siły, z któremi się przez pewien czas zrósł, aby je po polepszeniu się bytu mieć w pogotowiu. Siły te pomagały zjadać to, co przedsiębiorca jeszcze nazywał swojem. Dzisiaj ten stosunek zaczyna się w zastraszający sposób zmieniać, bo niedobory państwowe nakładają bardzo uciążliwe i nieraz niesprawiedliwe podatki, dla których ustępują wszelkie inne względy i z niepokojem stwierdza piszący te słowa ruinę, która się zbliża dla wszystkich przedsiębiorstw, większych, średnich lub mniejszych przemysłu graficznego.

Należy na jeden szczegół zwrócić uwagę, który jest bodaj że najlepszym miernikiem uczciwej pracy wydawniczej w Zachodniej Polsce, dążącej zawsze do skrupulatnego obliczania cen za gazety, ażeby nie podrożyć tego, czego szeroka ludność wymaga. Niechaj nam będzie wolno przytoczyć jaskrawy przykład. Onegdaj, gdy fabryki papieru podwyższyły ceny papieru o 20 proc., spowodowane ruchawką dolara, Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią odezwał się do Pana Ministra Skarbu następującym telegramem:

> „Fabryki papieru gazetowego podniosły ceny dwadzieścia procent z powodu ruchawki dolarowej. Prosimy natychmiast znieść cło wewozowe na papier gazetowy za zbrodnicze rujnowanie naszego życia gospodarczego przez fabryki papieru niczem nieuzasadnionem podwyższeniem ceny na wyrób czysto krajowy".

Niezawodnie skorzystało Ministerstwo Skarbu z tego protestu i spowodowało u fabryk obniżenie cen o 10%, tak, że papier oczywiście podrożał tylko o 10%. A że papier stanowi w wydawnictwie najważniejszy i główny czynnik, przeto nieomal już wydrukowany cennik pocztowy za cały pierwszy kwartał 1926 roku musiał być zmieniony z 20% podwyżki na 10%, gdyż wydawnictwa Zachodniej Polski sumiennością swą i tu wykazują, że nie chcą ludności i rządowi utrudniać gospodarki. Że nie wszystkie wydawnictwa tak sumiennie postępują, oto wymowny przykład: Kurjer Poznański, który wychodzi dwa razy dziennie (w wieczornem i porannem wydaniu) w objętości około 20 stronic, kosztuje miesięcznie tylko 3,50. Ilustrowany Kurjer Codzienny w Krakowie, wydawany tylko **raz na dzień,** podniósł cenę dotychczasową od 3,80 na 6,— zł miesięcznie. Lepszego przykładu dążeń Zachodniej Polski bodaj że nie spotkamy!

Pragniemy naszą gospodarkę utrzymać i nadal na dotychczasowym poziomie. Jeżeli atoli czynniki niesumienne znęcać się chcą i będą nad naszym przemysłem podwyższaniem cen za surowce, a rząd przygniatającym ciężarem podatkowym, wtenczas wydawnictwa, związane ustaloną w cenniku pocztowym ceną aż do 1 kwietnia 1926 r., znaleźć się muszą w katastrofalnem położeniu.

Do punktu 4:

Ilość znaków obiegowych jest niewystarczająca, co odczuwa nietylko nasz przemysł, ale także cała gospodarka krajowa. W ostatnim czasie napotkać można weksle, wystawione już na 8,— zł. Nawet lajek, który stoi na ustroniu życia gospodarczego, przyznałby, że to są anomalje. Rząd polski powinien dążyć do dopuszczenia największego kapitału zagranicznego do Banku Polskiego, zwłaszcza, że okres pożyczek jest ograniczony, i pozwolić temu kapitałowi kontrolować należyty obieg, przez co uniknęłoby się inflacji, a dostateczna ilość wydanych biletów skarbowych zastąpiłaby ten nieznośny modus posługiwania się świstkami wekslowemi. Weksle były i są jeszcze dzisiaj w państwach normalnie rządzonych czynnikiem pomocniczym, gdy chodziło o większe objekty pomiędzy hurtownikiem a wielkim odbiorcą. Weksle dzisiejsze, to skutek braku dostatecznej ilości znaków obiegowych. Wystawiane w wielkich ilościach na nikłe sumy, obciążają każdą administrację, która czuwać musi nad rejestracją i obiegiem. Weksle w tych ilościach bywają wystawiane na prędce przy zaniedbaniu przepisów formalnych, utrudniają protesty, protesty wymagają niepotrzebnych kosztów, a ostatecznie obciążają czynność dzisiejszego sądownictwa przynajmniej o 90%, co znowu odbija się jak najniekorzystniej na skarbie państwowym.

Chcielibyśmy, korzystając ze sposobności, Panu Wojewodzie zwrócić uwagę na następujący projekt. Otóż nieomal cała realność Polski, czy wiejska czy miejska, nie jest obdłużona. Objekty te znakomicie nadają się na obciążenie długoterminowe przez Bank hipoteczny, który wypośrodkowawszy pupilarną wartość wszystkich objektów, stworzyłby za pomocą pieniądza pomocniczego długoterminową pożyczkę, z której każdy przedsiębiorca mógłby korzystać. W ten sposób zaradzonoby brakowi pieniądza i uzdrowiono nasze życie gospodarcze własnemi kapitałami, dającemi Państwu Polskiemu potrzebne podatki

dla zrównoważenia budżetu, a czego nigdy nie dokona zagraniczny cielec dolarowy, pochłaniający wysokie procenty.

Dalszym ważnym czynnikiem, hamującym nasze życie gospodarcze, to sławna „ochrona pracy". Rozumny robotnik pojął dziś, że byt jego zależny jest od dobrze pracującego przemysłu, a gdy ten ginie z powodu niezdrowych ustaw, to i jemu brak chleba. Nie żądamy dużo, ale na pracę przez efektywnych 8 godzin dziennie bez wyjątku zgodziliby się i pracownicy, widząc w tem krok dla powiększenia wytwórczości, a co z tem idzie, poprawy sytuacji, bo praca rodzi pracę!

Niemniej wymagają i nasze instytucje socjalne energicznej reformy. Stworzone dla ochrony robotnika, nie zapewniają mu odpowiednich korzyści z powodu niezdrowej gospodarki, której oto wymowny przykład: Przed wojną płacono do kasy chorych za pracownika 24-letniego, zarabiającego 32,— mk. tygodniowo, 81 fenygów — a dziś 4 złote i 44 groszy — i pomimo to lekarze kasowi podobno nie odbierają zapłaty! Gdzie podziewają się te olbrzymie sumy???

Kończąc nasze wywody, prosimy usilnie Pana Wojewodę, aby był łaskaw, z tych naszych szczerze i życzliwie dla Państwa Polskiego podanych poglądów zużyć to, co się nadaje do uzdrowienia życia gospodarczego, a zatem i naszego przemysłu graficznego i wydawniczego.

Do wyjaśnienia naszej sytuacji przysłużyć się może także memorjał*), opracowany przez Zw. Zakładów Graficznych i Wydawniczych, złożony na ręce ówczesnego p. ministra Klarnera, który w oryginale przy niniejszem załączamy.

Z poważaniem
Edward Pawłowski,
za T. A. Drukarnia Polska w Poznaniu.

*) Memorjał ten umieszczony był w nr. 38 „Przeglądu Graficznego". (Red.)

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

VII. Trawienie metalu.

1. Wstęp i historja.

a) Trawienie wklęsłe i b) wyżne.

Technika trawienia metalu, którą już wykonujemy od lat 400 celem osiągnięcia płyt wklęsłych, zarówno i w innych zawodach, opiera się na następującej zasadzie. Jeżeli np. pokryjemy powierzchnię płyty metalowej mieszanką rozmaitej żywicy i tłuszczów w ten sposób, że pewne części płyty pozostają wolne, natenczas kwas do trawienia zniszczy części niepokryte, podczas gdy pokryte pozostają nienaruszone.

Rozróżniamy trawienie wyżne i wklęsłe, zależnie od tego, czy płyta przeznaczona jest do druku wyżnego lub wklęsłego.

a) Trawienie wklęsłe.

Przy trawieniu wklęsłem, którem już Albrecht Dürer około r. 1500 się posługiwał, pokrywamy powierzchnię polerowanej płyty miedziowej, żelaznej lub cynkowej t. zw. gruntem, który się składa z mieszanki asfaltu, wosku, smoły, żywicy itp. Na gruncie tym rytuje (Radieren) artysta zapomocą odpowiednio szlifowanych rylców rysunek i w ten sposób odkrywa grunt odpowiedni do trawienia, tj, że kwas odpowiednio rozcieńczony, zagłębia i wyżera miejsca odkryte.

b) Trawienie wyżne.

Trawienie wyżne ma za podstawę zupełnie tę samą czynność, jak wyżej, różni się jednak w sposobie wykonywania rysunku na płycie. Tutaj grunt rysunku pozostaje nienaruszony, podczas gdy wszelkie inne części starannie usuwamy zapomocą igły rylcowej, tak, że odkryte części gruntu podatne są do trawienia. Praca ta jednak jest dość uciążliwszą, aniżeli powyżej wspomniane zagłębienie rysunku, przy którem wykonujemy rysunek linearny igłą rylcową; tutaj jednakże rysunek musimy ostrożnie okolić, wy-

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Zatarcie farb drukarskich. — Ostatnim procesem przy fabrykacji farb drukarskich jest ich zatarcie, tzn. zmieszanie obydwóch podstawowych ciał gotowej do druku farby: pokostu i suchego barwnika. Proces ten odbywa się na trzywałkowych maszynach, składających się głównie z trzech poziomie, równolegle obok siebie umieszczonych wałków stalowych lub porfirowych i noża, przylegającego ściśle do przedniego wałka. Dwa tylne wałki poruszają się w odwrotnym sensie, przedni naprzeciw noża w tym samym sensie jak wałek tylny. Ponad dwoma tylnemi wałkami znajduje się kałamarz, który napełnia się pomału suchą farbą w postaci grudek czy też proszku wraz z potrzebną ilością pokostu. Mlewo to chwytają dwa tylne wałki i miażdżą je. Cośkolwiek prędzej biegnący wałek środkowy, który wskutek szybszego swego biegu reprezentuje także większą siłę, zabiera mieszankę i oddaje ją jeszcze cośkolwiek szybciej biegnącemu wałkowi przedniemu, który ją znów oddaje pod nóż. Ten eksperyment powtarza się kilkakrotnie tak długo, aż farba zostaje dostatecznie rozstarta, aby móc nią drukować. Zdolność rozciercza poszczególnych farb jest bardzo rozmaita. Tak np. farby ziemne, jak już powiedziano, rozcierają się bardzo trudno i są dlatego dla lepszych prac prawie że bezużyteczne. Także pewna ilość farb chemicznych rozciera się trudno, szczególnie zaś milori. Przy lakach farbowych zależy zdolność rozciercza bardzo od zastosowanych substratów. Różnice zdolności rozcierczej są często bardzo znaczne. Tak potrzeba np. do roztarcia jednego kilograma milori prawie jeszcze raz tyle czasu, jak do roztarcia kilogramu chromu. W tych ogólnych zarysach wydaje się zatarcie farb bardzo łatwem, w rzeczywistości jednak zupełnie tak nie jest, bo każda z poszczególnych farb wymaga indywidualnego obchodzenia się. Do tego dołączają się jeszcze tyle a tyle trudności, powstające z tego, że każdy papier wymaga pewnej ustalonej konsystencji farby; do każdego celu musi być farba stosownie zatarta. Wielka ilość rozmaitych technik drukarskich stawia farbie najrozmaitsze a wysokie wymagania.

Każda farba wymaga stosownie do swego przeznaczenia innych dodatków, których stosunek wzajemnie na siebie oddziałujący musi być wypróbowany. Szczególne trudności przy zatarciu farb sprawiają środki suszące. Z sykatywą nie wszystko da się osięgnąć. Trzeba próbować najrozmaitszych materjałów,

cinając, żłobiąc i wyskrobując zagłębienia. Trudności te były powodem, że trawienie wyżne o wiele później wyszkolono, aniżeli wklęsłe.

Sposób ten wykonywał jako pierwszy Francuz Carré z Toulu w r. 1822. Pogruntował on płytę miedzianą odpowiednią mieszanką, na trawienie nieczułą, na niej umieścił rysunek, a następnie rozpoczął zapomocą igły rylcowej i skrobacza zagłębiać czyli odkrywać wszelkie części okalające rysunek. Po zmudnej i uciążliwej tej pracy rozpoczął trawienie odkrytych części kwasami i w rezultacie otrzymał płytę, na której rysunek był wywyższonym, czyli wyżnym. Po należytem końcowem opracowaniu płyty rylcem była ona gotową do druku. Przy manipulacji tej trudnem i uciążliwem jednak było wykonywanie kreskowań.

W r. 1834 spróbował rytownik A. Dembour w Metzu innego sposobu. Umieścił on rysunek swój zapomocą pendzla lub pióra wprost na płycie niegruntowanej, używając do rysowania farb odpornych trawieniu, przez co oszczędził sobie wiele pracy, ponieważ płyta niegruntowana była łżej do trawienia, a rysunek pozostał przez kwasy nietknięty. Sposób swój nazywał on „metalo-ektypografją".

Podczas prób tych we Francji wynaleziono w Niemczech litografję i krótko potem (1815—1820) zaczęto już używać w miejscu kamienia litograficznego płyt metalowych, a przedewszystkiem cynkowych.

W r. 1822 wydał niejaki H. W. Eberhard w Niemczech książkę pod tyt.: „Używanie płyt cynkowych w miejscu płyt kamiennych i miedziowych", w której pisze on, że na płycie cynkowej lub mosiężnej również możliwem jest umieszczenie rysunków lub obrazów, a następnie i trawienie wszelkich pozostałych okoleń rysunku.

Widzimy z tego, że sposób Francuza Demboura, praktykowany w r. 1834, opisany był już przez Niemca Eberharda w r. 1822. Czy jednakże sposób ten w Niemczech w tym czasie wypróbowano lub użyto, jest bardzo wątpliwem. W każdym razie technika trawienia wyżnego na metalu osiągnęła żywotność swą z chwilą, gdy zastąpiono płyty miedziowe cynkowemi lub mosiężnemi.

Najgłówniejszą trudnością przy trawieniu wyżnem było, że nie znano jeszcze środków, umożliwiających przeniesienie rysunku na płytę; nastąpiło to jednak z chwilą, gdy poznano manipulację przedruku (Umdruck).

Blazjusz Höfel w Wiedniu pierwszym był (1840), któremu udało się zapomocą przedruku osiągnąć w następstwie trawienie wyżne w cynku, lecz Gillot w Paryżu był jednym z tych (1850), który rzeczywiście zawodowo mógł korzystać ze sposobu tego. Nazywał on czynność tę „panikografją" lub „gillotażą". Bliższy opis manipulacji tej podał on dopiero w r. 1867 „jury paryskiej wystawy światowej". Manipulacja ta nie różni się wiele od dzisiejszego trawienia wyżnego w cynku.

Współcześni, przez wyniki i korzyści Gillota zachęceni, zaczęli naogół technikę jego wprowadzać w życie. W pierwszym rzędzie zaprowadzono ją w ces. król. drukarni nadwornej i państwowej w Wiedniu pod dyrekcją radcy nadwornego Auera w r. 1864. Z zakładu tego wyszło kilku dzielnych mężów, którzy później dzieło to samodzielnie uprawiali. Jeden z nich, Karol v. Giessendorf, już w r. 1864 wykonywał trawienie wyżne zapomocą fotografji i światłoczułego asfaltu, tak zwaną „fotocynkotypję". Dalej faktor ówczesny drukarni państwowej wydał w r. 1865 broszurkę z ilustracjami cynkotypji. Następnymi są F. Tomasich i Karol Angerer. Ostatni przedewszystkiem ma zasługi wielkie około sposobu trawienia wyżnego, gdyż w r. 1870 udoskonalił trawienie sposobem, różniącym się od dotychczasowych, nazywając go „chemigrafją". Literaci fachowi nazwali sposób jego „wiedeńską metodą trawienia" dla odróżnienia sposobu Gillota, który oznaczono „francuską metodą trawienia. **Gr.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

aby pewnej farbie dać odpow. siłę schnięcia. Wielką ostrożność zachować trzeba także przy mieszaniu rozmaitych farb. Dużo farb nie da się z sobą mieszać, potrzeć, posiadają właściwość łatwego przepalania się, kiedy maszyna z czasem się zagrzeje. Aby temu zapobiec, używa się maszyn chłodzonych wodą, przy których przez wałki puszcza się strumień wody. Trudności przy zacieraniu farb są bardzo a bardzo rozliczne, to też chcąc je przezwyciężyć, potrzeba dobrej praktyki i znakomitej znajomości poszczególnych surowców. Z drugiej strony musi fabrykant także wiedzieć, jak odbiorca chce daną farbę użyć. Czy na prasie pospiesznej, czy na ręcznej, czy papier użyty będzie twardy, czy miękki i wiele innych rzeczy.

Poniżej chcemy dać pogląd na poszczególne rodzaje druku i używane do nich farby i jak się z niemi obochodzić. Rozróżnić tu musimy nasamprzód trzy zasadniczo od siebie odmienne rodzaje techniki, mianowicie:

1. druk wypukły, wzgl. czcionkowy,
2. druk płaski, wzgl. kamieniodruk,
3. druk wklęsły, wzgl. rotograwura.

Różnią się one pomiędzy sobą odmiennością formy drukowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z chwili bieżącej.

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom pisma naszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzy

DOSIEGO ROKU!

REDAKCJA.

Egzemplarze obowiązkowe czasopism. Podług rozporządzenia rządowego należy z każdego czasopisma dostarczyć 6 egzemplarzy do danego starostwa wzgl. władzy policyjnej. Z tych szesciu egzemplarzy przeznaczonych jest po jednym dla Starostwa wzgl. Urzędu policyjnego, dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dla Bibljotek Uniwersyteckich w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Prócz tego dostarczają wydawnictwa naszej dzielnicy nieobowiązkowo ale z tradycji jeden egzemplarz dla Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu.

Tajna drukarnia pod Lwowem. Policja polityczna wykryła drukarnię komunistyczną, mieszczącą się w Winnikach pod Lwowem w mieszkaniu absolwenta praw Antoniego Brzezińskiego. Rewizja wykryła wiele przyrządów drukarskich, znaczne ilości papieru oraz mnóstwo rękopisów. Brzeziński podał, że jest członkiem partji komunistycznej, trudni się publicystyką i jest korespondentem amerykańskich

pism komunistycznych. Pełni on funkcję t. zw. centralnego łącznika na Wschodnią Małopolskę. W dalszych dochodzeniach policja ustaliła, że wybitną rolę w ruchu komunistycznym odgrywa przybyły z Rosji kandydat adwokacki dr. Mojżesz Mandel. Na podstawie znalezionych zapisków policja przeprowadziła szereg rewizyj, podczas których aresztowano dwóch poważnych komunistów dr. Hoszowskiego i dr. Włodzimierza Naka, absolwenta filozofji, ukraińskiego działacza komunistycznego. Stwierdzono, że wespół z Brzezińskim utrzymywali oni ciągły kontakt z Warszawą i Kresami, a w szczególności z Łuckiem, gdzie znajdowała się kasa partyjna. Przy aresztowanych znaleziono znaczne sumy w dolarach.

Rada ubezpieczeń społecznych. Jako organ doradczy i opinjodawczy w sprawie ubezpieczeń społecznych ma powstać przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej t. zw. Rada Ubezpieczeń Społecznych.

Zadaniem Rady ma być wydawanie opinji o wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza o projektach ustawodawczych, dotyczących zmian itsniejących ubezpieczeń lub wprowadzenia nowych.

W skład rady ubezpieczeń społecznych wejdzie 24 członków zwyczajnych, których mianuje na przeciąg 3 lat Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Mają to być znawcy przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, techniki przemysłowej i techniki ubezpieczeniowej, przyczem jedna czwarta składu rady będą stanowić przedstawiciele nauki, jedna czwarta z pośród kierowników zakładów ubezpieczeń i związków kas chorych i po jednej czwartej z pośród osób znanych, jako działacze związków zawodowych pracowników i pracodawców.

Opinje rady ubezpieczeń społecznych zapadać będą większością głosów. Członkowie rady ubezpieczeń społecznych czynności swe będą pełnić honorowo. Jedynie zamiejscowi członkowie rady otrzymywać będą zwrot kosztów przejazdów, według taryfy II klasy pociągów pospiesznych.

W sprawie postępowania przy podaniach o zezwolenie na wjazd do Polski zagranicznych sił fachowych wzgl. przedłużenia ich pobytu zwracamy uwagę zainteresowanym, że należycie umotywowane i ostemplowane podania (2 zł na podanie, 2 zł na poświadczenie i po 40 gr od każdego załącznika) należy składać przez Izbę przemysłowo-handlową w Poznaniu do I instancji, t. j. do odnośnego p. Starosty, który przesyła je ze swą opinją do Urzędu Wojewódzkiego. Podania winny zawierać personalja obcokrajowca, t. j. datę i miejsce jego urodzenia, przynależność państwową, obecne miejsce zamieszkania — ponadto winny być podane: firma zagraniczna, która obcokrajowca deleguje, odnośny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą i przypuszczalny termin pobytu w Polsce.

O ile przytem chodzi o przyjazd inżynierów, monterów lub fachowych rzemieślników w celu budowy przedsiębiorstwa lub montażu maszyn, do podania musi być załączona faktura, lub inne dowody, że maszyny lub urządzenia techniczne były sprowadzone od firmy, wysyłających fachowców w celu montażu.

Jeżeli zaś chodzi w rachubę przyjazd fachowca w celu zorganizowania lub ulepszenia pewnej gałęzi produkcji, do podania winno być dołączone zobowiązanie wnioskodawcy firmy krajowej co do wyszkolenia w terminie pobytu zagranicznego fachowca odpowiedniej siły krajowej.

Czas pracy zagranicą. W „Prager Tageblatt“ z dn. 9 z. m. znajdujemy bardzo ciekawe dane o czasie pracy w międzynarodowym przemyśle włókienniczym („Die Arbeitszeit in der internationalen Textilindustrie“), które podajemy w tłomaczeniu dosłownem:

„Nasz przemysł włókienniczy (t. j.czeskosłowacki) jest oparty przeważnie na eksporcie i dlatego staje się bardzo ciekawem porównanie warunków pracy w innych państwach:

Niemcy: pracują tygodniowo od 51 do 54 godzin i w tych godzinach opłata nadgodzin nie ma miejsca.

Francja zezwala na 150 nadgodzin rocznie, dzień zaś roboczy jest ograniczony 10 godzinami pracy, nadpłata za nadgodziny prawnie nie obowiązuje.

Anglja wogóle nie wprowadziła w życie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Czas pracy ustala się w porozumieniu pracodawców i pracowników.

Belgja za pierwsze 2 godziny nadpłatę 25 procent.

Holandja zamieniła 48-godzinny tydzień pracy na 50 i pół godziny.

Danja ustaliła również za pierwsze 2 nadgodziny tylko 30 proc. nadpłaty.

Norwegja posiada 8-godzinny dzień pracy, zezwala jednak na 10 nadgodzin tygodniowo, przyczem za pierwsze 2 godziny nadpłata wynosi 25 procent, za dalsze zaś godziny 50 procent.

Szwecja zezwala na 5 nadgodzin tygodniowo i 200 rocznie, przyczem nadpłata wynosi jak wyżej 25 proc. i 50 proc.

Szwajcarja wydała nowe zarządzenie, które ze względów konkurencyjnych zezwala wzamian 48-godzinnego tygodnia pracy zastosować rocznie 3 miesiące z 52-godzinnym tygodniem pracy. Takie przedłużenie pracy może być prolongowane w razie potrzeby. Szwajcarski przemysł włókienniczy opierając się na powyższem zarządzeniu, pracował cały rok ubiegły bez przerwy 52 godziny tygodniowo.

Włochy aczkolwiek posiadają 8-godzinny dzień pracy, zezwalają jednak na codzienne 2 nadgodziny z nadpłatą jedynie 10 procent.

Bibljoteki polskie w Sowdepji. Do Krakowa powrócił dr Aleksander Birkenmajer, kierownik działu rękopisów w Bibljotece Jagiellońskiej. Dr. Birkenmajer przepędził w Sowdepji pół roku, pracując w Leningradzie nad rewindykacją bibljotek polskich.

Rozwój prasy sowieckiej. W Rosji wychodzi 595 pism, obsługiwanych przez 220 tysięcy ludzi. Według ostatnich danych, jakie posiadamy, w Rosji sowieckiej, wychodzi obecnie 595 codziennych, co w porównaniu z cyfrą 517 z roku ubiegłego stanowi duży krok naprzód.

W wydawnictwach pracuje 220.000 osób łącznie z korespondentami wiejskimi i robotniczymi.

Dzienników chłopskich wychodzi 146, dla młodzieży 55, dla robotników fabrycznych 80, zaś pism fachowych 24 itd.

Dalszy rozwój prasy sowieckiej zapowiada się przez zamówienie wielkiej ilości nowych maszyn drukarskich. Najbliższy transport maszyn, jaki ma być sprowadzony do Rosji, wynosi 120 sztuk.

Zmiany normy terminatorów. Powiększono dotychczasowe liczby uchwałą Izby Rzemieślniczej z dnia 4 czerwca jak następuje: 7) litograf z 4 na 6 uczniów. Niezastosowanie się pociąga za sobą kary i policyjne zwolnienie uczniów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Przesilenie gospodarcze a „Lewiathan".

Walka ze spekulacją na kurs złotego przyniosła owoce pożądane. Spekulacja się załamała, złoty podnosi się powoli ku granicom normalnej, parytetowej wartości. Ale niewiara w złotego i nieufność nie znikły jeszcze zupełnie, i trzeba tem silniejszej, bardziej celowo prowadzonej akcji, by ochronić kraj od skutków przeżytej próby inflacji.

W tym celu Centr. Związek Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów ogłasza następujące wnioski co do dalszego rozwoju naszej polityki gospodarczej.

Fala psychozy i spekulacji załamała się sama przez się.

1. Słuszność oceny sytuacji, wyrażonej w uchwałach Centralnego Związku z dnia 25 listopada r. b., została potwierdzona przez samo życie. Wyśrubowanie kursu dolara nie miało za sobą przesłanek realnych i było wynikiem psychozy nie sfer gospodarczych, lecz szerokich warstw ludności, oraz wyzyskującej tę psychozę spekulacji. Krótkotrwałość okresu zwyżkowego i załamanie się jego bez interwencji ze strony Banku Polskiego, dostatecznie udowodniło słabość elementów spekulacyjnych i bezpodstawność sądów tych wszystkich, którzy w trwałość tendencji zwyżkowej uwierzyli. Skutki paniki obróciły się przeciwko tym, którzy ją wywołali i jej się poddali, a gwałtowne rozbicie się fali spekulacji najskuteczniej przyczyni się do otrzeźwienia społeczeństwa — i w tem jest pozytywny efekt pożytecznego doświadczenia.

Warunki gospodarcze poprawy i stabilizacji złotego trwają dalej.

2. Kurs złotego powraca i powrócić musi do poziomu, uzasadnionego realnemi warunkami gospodarczemi, i na tym poziomie nastąpić musi jego stabilizacja.

3. Pozytywne wyniki gospodarcze, odchylenia kursu złotego od parytetu — mianowicie dodatni bilans handlowy i poprawa konjunktur eksportowych — trwają dalej.

4. W tej sytuacji najdonioślejszem zadaniem polityki ekonomicznej pozostaje niedopuszczenie do nieuzasadnionego objektywnemi warunkami wzrostu cen wewnętrznych, oraz utrzymanie dodatnich skutków odchylenia złotego od parytetu.

Zwyżkowa tendencja cen musi być opanowana.

5. Ostani spadek złotego nie mógł nie odbić się na cenach wewnętrznych, które wykazują w dniach ostatnich tendencję zwyżkową. Załamanie się kursu dolara tendencję tę musi załamać i już ją załamywać zaczyna. W szczególności wzrostowi drożyzny przeciwdziałać będzie ostatni spadek światowych cen surowców włókienniczych, który dla tak ważnej dziedziny przedmiotów powszechnego spożycia, jakiemi są tkaniny i odzież, w znacznym stopniu zniweluje zwyżkę kursu dolara.

6. Zwyżkowa tendencja cen, która się ujawniła w związku z kursem złotego, musi zatem być opanowywana przez samych producentów, a drogą do tego jest czuwanie nad tem, by żaden ze składników kosztów produkcji się nie podniósł.

Dla przełamania kryzysu zaufania obostrzona być powinna dyscyplina płatnicza.

7. Obok tego jednym z najdonioślejszych czynników rozwoju produkcji jest powrót do normalnych warunków obrotu handlowego. Do tego zaś jest konieczne przełamanie „kryzysu zaufania". W tym celu niezbędne jest jak najdalej idące obostrzenie rozluźnionej w okresie przesilenia dyscypliny płatniczej, jak najskrupulatniejsze wywiązywanie się z obowiązań wobec wierzycieli krajowych i zagranicznych i jak najenergiczniejsza walka z niesumiennymi płatnikami. Tak kupiec, jak przemysłowiec, czy rolnik musi pamiętać, że dopuszczenie do protestu odbijać się będzie w przeciągu wielu lat na jego zdolności kredytowej, że uspakajanie siebie: „inni mają też protestowane weksle" i uogólnienie tych wypadków, jest często zbyt pohopne i nieoparte na istotnych faktach, za zawsze się zemści na dalszej działalności gospodarczej takiego dłużnika. Dla skuteczności walki z rozluźnieniem dyscypliny płatniczej konieczne jest przyspieszenie trwającej obecnie zbyt długo procedury uzykania wyroku z protestu weksla, oraz uzyskanie egzekucji z takiego wyroku.

8. Ograniczenie przez Bank Polski kredytów reportowych w dzisiejszym momencie ma swoje uzasadnienie. Jednakże utrzymanie tej formy kredytu dla producentów jest konieczne. Kredyty te są nieraz dla zagranicznego dostawcy surowców jedyną gwarancją, że dłużnik jego, producent polski, będzie w stanie wywiązywać się ze swego zobowiązania, Bank Polski ma zawsze możność zamknięcia takich kredytów czynnikom spekulacyjnym, lecz zamknięcie ich dla producentów jest wprost szkodliwe, gdyż uniemożliwia produkcji korzystanie z kredytów zagranicznych i wprowadza do kalkulacji kosztów produkcji czynnik spekulacyjny — przewidywanie na dłuższą metę kursu złotego. Trzeba się więc zdecydować: albo kredyty reportowe, albo zwyżka cen produktów, opartych na zagranicznych surowcach lub materjałach pomocniczych.

Należności państwowe wobec dostawców muszą być uregulowane.

9. Niezmiernie ważnym czynnikiem przełamania kryzysu zaufania i ogólnego kryzysu przemysłowego jest terminowe uiszczanie należności za zamówienia i dostawy dla Państwa, i uregulowanie nagromadzonych z tego tytułu zaległości. Państwo nie może stwarzać siłą faktu moratorjum dla swoich zobowiązań, gdy całe życie gospodarcze nie dopuszcza nawet dyskusji o moratorjum dla siebie.

10. Nowym czynnikiem dodatnim są pomyślniejsze perspektywy dla naszej produkcji rolnej, która dała w tym roku poważną nadwyżkę ponad potrzeby spożycia wewnętrznego, co wobec niedoboru plonów światowych i wynikłej stąd zwyżki cen na ziemiopłody stwarza dal naszego rolnictwa lepszą konjunkturę eksportową i podnieść może jego zdolność nabywczą. Podniesienie zaś zdolności nabywczej naszego rolnictwa jest czynnikiem tak ważnym dla walki z bezrobociem przemysłowem, że byłoby grzechem nie do da-

rowania, gdyby sztucznemi zarządzeniami polityki ekonomicznej nie dano rolnictwu możności wykorzystania tej konjunktury.

Najważniejsze zagadnienie — utrwalenie równowagi pomiędzy potrzebami Skarbu i wymaganiami życia gospodarczego. Sposoby pozornego lub istotnego rozwiązania tego zagadnienia.

11. Zrealizowanie powyższych postulatów i pomyślniejsza konjunktura dla rolnictwa będą zapowiedziami ożywienia produkcji i zbytu, jeżeli podstawowe zagadnienie — „utrwalenia równowagi między potrzebami Skarbu i wymaganiami życia gospodarczego" — będzie realnie rozwiązane.

12. Zapowiedziana przez Rząd i konieczna dla osiągnięcia równowagi walutowej i gospodarczej redukcja budżetu powinna się odbywać w drodze ograniczenia działalności państwa do istotnych funkcyj rządzenia, kardynalnego i stanowczego uproszczenia administracji i, jako rezultat tego, wydatnego zmniejszenia personelu urzędniczego oraz ograniczenia wydatków nieprodukcyjnych. Będzie to droga twórcza, wyzwalająca część środków materjalnych społeczeństwa i część sił żywych do pracy wytwórczej, która przy ogólnem ożywieniu produkcji szybko wchłonie zwolniony nadmiar urzędników. Natomiast zgubnem dla życia gospodarczego byłoby, gdyby redukcja budżetu miała polegać przedewszystkiem na ograniczaniu wydatków o charakterze gospodarczym. Byłoby to czynnikiem zastoju produkcji a wobec tego — skurczenia się życia. Cały szereg organów państwowych działałby wtedy w próżni i stałby się nieprodukcyjnym balastem dla Państwa i społeczeństwa. W rezultacie zamiast doskonalszej i tańszej organizacji Państwa mielibyśmy ją znów gorszą i droższą.

13. Sfery gospodarcze zdają sobie sprawę, że to jest najtrudniejsza część programu rządu. Daleko łatwiej zrównoważyć budżet według recepty: utrzymać urzędy, nie reformować administracji, nie redukować urzędników, lub gdzieniegdzie tylko (część administracyjna budżetu, a natomiast — odroczyć regulowanie zobowiązań Skarbu, wstrzymać zamówienia rządowe lub zredukować je znacznie, zaniechać wszelkich inwestycyj (część twórcza budżetu). Redukcja części twórczej budżetu nie przysparza rządowi i stronnictwom sejmowym trosk związanych z redukcją urzędników państwowych, lecz redukuje wytwórcze placówki w Państwie i pozbawia pracy robotników i urzędników zajętych produkcyjnie. Istota kryzysu polega właśnie na żywieniu nadmiernych rzesz urzędników państwowych i samorządowych przez zmniejszające się z każdym dniem rzesze wytwórcze. I dlatego rząd, który w gospodarce budżetowej rozwiąże to ostatnie zagadnienie — opanuje sytuację istotnie i trwale. W innym wypadku robota jego byłaby syzyfową pracą. Sfery gospodarcze są jednak przekonane, że rząd obecny wobec grozy położenia potrafi opanować sytuację istotnie i trwale.

Notatki

25-lecie firmy „Agol". W dniu 15. bm. obchodziła firma „Agol", fabryka gilz i kartonów w Poznaniu, której właścicielem jest doświadczony i ogólnym szacunkiem cieszący się przemysłowiec p. St. Loga 25-lecie istnienia. Życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

Wykupywanie patentów. Wobec ukazania się w prasie mylnych informacyj w sprawie rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1926, M-stwo Skarbu wyjaśnia, że tryb nabywania wymienionych świadectw na rok 1926 nie uległ żadnej zmianie, oraz że świadectwa te winne być bezwarunkow okupione jednorazowo i w terminie ustawowym t. j. do dnia 31 grudnia 1925 r. Zaznaczyć przy tem należy, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ich bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym, w wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty, nie uiszczonej za świadectwo. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14 od daty sporządzenia protokółu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 tej ustawy zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa. Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenia swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1926, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1925 r.

Jakie ulgi podatkowe przyznał skarb? Wobec niczem nieuzasadnionych pogłosek o mających wkrótce nastąpić nadzwyczajnych ulgach w zakresie podatków bezpośrednich, Ministerstwo skarbu komunikuje nam, że ulgi zostały przyznane tylko w następujących podatkach:

1. rozłożenie na trzy raty podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze b. r., płatne w dniu 20 listopada i 10 grudnia b. r., oraz w dniu 31 stycznia 1926 r.

2. rozłożenie na dwie raty podatku dochodowego za rok podatkowy 1925 r., płatne w dniu 17 listopada i 15 grudnia b. r.;

3. odroczenie bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego na r. 1926.

O żadnych dalszych ulgach nie może być mowy, w interesie więc samych płatników leży stosowanie się do terminów wyżej wskazanych, w przeciwnym bowiem razie nieuiszczona w tym terminie należność będzie ściągana z całą bezwzględnością wraz z ustawową karą za zwłokę i kosztami egzekucji.

Papierówka na rynku drzewnym w Cieszynie. Za papierówkę świerkową korowaną żądano na eksport do Czechosłowacji 180 kor. cz. za 1 mp franco wag. granica.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.